

Ze smutkiem informujemy, że w wieku 61 lat zmarł śp. ks. kanonik Stanisław Wajdziak, zamieszkały w Domu Księżych Chorych w Swoszowicach, w latach 2001-2020 proboszcz parafii pw. św. Wincentego w Krakowie-Pleszowie.

Pochodził z miejscowości Milówka na Żywiecczyźnie. W 1986 r. ukończył Wydział Teologiczny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Przez wiele lat był związany z Hutnikiem Kraków, a w sierpniu 2013 r. - na wniosek Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - metropolita Krakowa, kardynał Stanisław Dziwisz, powołał Go na kapelana małopolskiego futbolu.

Był wielkim sympatykiem sportu i kolekcjonerem; na plebanii miał mnóstwo pamiątek - zdjęć, proporczyków, szalików, odznak, kalendarzy czy piłek z autografami.

Pogrzeb śp. Ks. Stanisława Wajdziaka odbędzie się w środę 8 kwietnia 2020 r. o godz. 11.00 w Pleszowie. Z powodu epidemii w pogrzebie uczestniczyć będzie tylko najbliższa Rodzina.

* * *

Sylwetkę ks. kanonika Stanisława Wajdziaka zaprezentował we wrześniu 2013 r. na łamach Futbolu Małopolskiego red. Jerzy Cierpiatka (str. 18-19). Kliknij [TUTAJ](#)

Ks. Stanisław Wajdziak: Blisko Boga, blisko sportu

Sport zawsze odgrywał ważną rolę w życiu ks. STANISŁAWA WAJDZIAKA. Od wielu lat proboszcz parafii św. Wincentego w Pleszowie, a od niedawna kapelan małopolskiego futbolu, urodził się w podżywieckiej Milówce. Miłośnicy muzyki kojarzą ją z Golec uOrkiestra, fani futbolu - z sylwetką Wojciecha Tyca, bramkostrzelnego napastnika m. in. Odry Opole i francuskiego Valenciennes, z incydentalnym zapisem w kronikach reprezentacji Polski.

Ks. Stanisław w młodszych latach też kopał w piłkę, przede wszystkim jednak uprawiał biegi przełajowe. W pierwszej połowie lat 70. odezwała się dusza hobbisty, który z pozycji kibica sportu równocześnie stanie się kolekcjonerem pamiątek. W najpiękniejszych snach nie mógł przypuszczać, jak gigantyczną zgromadzi kolekcję. Regularnie powiększana do dziś, obejmuje najprzeróżniejszy asortyment (puchary, książki, foldery plakaty, autografy, zdjęcia, wycinki prasowe, koszulki, czapeczki, ręczniki, bilety itp). Najbardziej poczesne miejsce zajmuje oczywiście futbol, ale nie tylko. Inne dyscypliny też mają swoje prawa. Kolarstwo (Ryszard Szurkowski, Stanisław Szozda), tenis (Agnieszka Radwańska), narciarstwo (Justyna Kowalczyk, Adam Małysz), siatkówka (Magdalena Śliwa), żużel (Tomasz Gollob)... Wszystko to postaci tworzące historię polskiego sportu, zapisujące na jej kartach najpiękniejsze zgłoski.

Spotkania z elitą

Multum pamiątek stanowi materialny dowód osobistej obecności na sportowych imprezach. Od prawie czterech dekad przemierza Polskę wzdłuż i wszerz, co tak wspaniale zaowocowało. Z Kazimierzem Górskim stykał się przy kilku okazjach. Z Ryszardem Szurkowskim - po treningu w Węgierskiej Górcie i MP w Żywcu. Z Kazimierzem Deyną - po zupełnie incydentalnym meczu Polska A - Polska B, zaaranżowanym przez Jacka Gmocha, gdy przygotowywał reprezentację w argentyńskim mundialu.

Z Włodzimierzem Lubańskim - przed jego domem w Lokeren. Ze Zbigniewem Bońkiem - w 10. rocznicę święceń kapłańskich ks. Stanisława, któremu obecny na uroczystości „Zibi” dedykował specjalny wpis. Z Grzegorzem Latą - po chorzowskim meczu Polska - Dania w 1977. Z Kevinem Keeganem i Bobbym Robsonem - kiedy prowadzili angielskie reprezentacje w wyjazdowych bojach z białoczerwonymi. To samo odnosiło się do ówczesnych gwiazd angielskiego futbolu: Bryana Robsona czy Petera Shiltona. Z legendami węgierskiego wunderteamu, Jenő Buzanszkym i Nandorem Hidegkutiem - podczas wizyty Madziarów w Krakowie i Nowej Hucie, uświetniającej jubileusz 75-lecia PZPN w 1994 (Szkoda, że na zdjęciu zabrakło fenomenalnego Ferencza Puskasa, byłaby to wyjątkowa gratka). Z Bertim Vogtsem - kiedy był Bundestrainerem ekipy, która przyjechała do Zabrza w glorii mistrzów Europy. Udało się ustrzelić wspólne fotki z włodarzami europejskiego, bądź światowego sportu: Juanem Antonio Samaranchem (jubileusz PKOl.), Joao Havelange (Igrzyska Solidarności) czy Michele Platiniem (towarzyszył Seppowi Blatterowi w meczu Polaków z Anglikami w 1999).

Wydarzenia nadzwyczajne

Jako Polaka bardzo ucieszyła ks. Stanisława decyzja w Cardiff, którą UEFA nałożyła na nasz kraj oraz Ukrainę zaszczytne obowiązki współorganizowania finałów EURO 2012. Nie wyobrażał sobie, aby nie uczestniczyć z trybun w tym święcie futbolu. Ta okazja związana była z premierowym meczem Polska - Grecja na Stadionie Narodowym w Warszawie. Zanim to nastąpiło, pod Wawelem bacznie przyglądał się treningowym sesjom wielkich reprezentacji stacjonujących w Krakowie. Na stadionie Cracovii trening otwarty dla publiczności odbyła „Squadra Azzurra”, mało kto przypuszczał, że stanie się rewelacją turnieju. A swoją drogą, znakomite wrażenie wywarł na księdzu również swą postawą pozaboiskową selekcjoner Włochów, Cesare Prandelli, który wraz z podopiecznymi odbył kilka pielgrzymek z Wieliczki do Krakowa. „Pomarańczowych” Holendrów oglądał na stadionie Wisły. Wreszcie Anglicy, z plebanii w Pleszowie było najbliżej na Suche Stawy. Zdobycie biletu na mecz z Grekami nie było prostą sprawą, ale udało się. Przepiękna sceneria, nadzwyczajna atmosfera, chóralne odśpiewanie hymnu narodowego... Tak nadzwyczajnych wydarzeń nic nie jest w stanie wymazać z pamięci. To samo dotyczy igrzysk w Londynie, gdzie przez niemal trzy tygodnie przyglądał się olimpijskim zmaganiom. Nie ma niczego ważniejszego w sporcie od olimpiad.

Blisko Hutnika

A skoro Londyn... Jesienią 1993 miał wyjątkową sposobność znalezienia się na starym Wembley, jako wiadomo obiekcie wręcz kultowym. Anglicy grali z Polakami kolejny mecz eliminacyjny i jak zwykle (poza poza sytuacją dwadzieścia lat wcześniej) wygrali. Wyjazd ks. Stanisława wymagał specjalnej zgody kardynała Franciszka Macharskiego, którego przekonał argument obecności w reprezentacji dwóch zawodników Hutnika, Kazimierza Węgrzyna i Marka Koźmińskiego. A Hutnik to klub szczególnie w duszpasterskiej posłudze. W 1986 ks. Wajdziak ukończył Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie i otrzymał święcenia kapłańskie i został wikariuszem w Sułkowicach (Gościbia...). Dwa lata później znalazł się w parafii mistrzejowickiej. Ponadto został dyrektorem Arcybractwa Straży Honorowej przy Kościele Sióstr Wizytek w Krakowie. 27 maja 1990, na jubileusz 40-lecia Hutnika, ks. Wajdziak odprawił w kościele św. Bartłomieja w Mogile mszę św. w intencji piłkarzy. Został kapelanem Hutnika, a niebawem został wybrany do władz klubowych, z czego jednak zrezygnował ze względu na brak czasu spowodowany pełnieniem rozlicznych obowiązków. Prosto z Watykanu przywiózł błogosławieństwo papieża Jana Pawła II dla klubu. Z drużyną z Suchych Stawów związał się na dobre i na złe. Był blisko piłkarzy, rozmawiał z nimi, dostrzegał ich problemy i starał się pomóc w ich rozwiązywaniu. Nadzwyczajna więź z drużyną (niezależnie od innych sekcji klubowych) objawiła się m. in. w udzielaniu ślubów m.in.: rodzinom Bukalskich, Fudalich, Koźmińskich, Popczyńskich, Węgrzynów, Waligórow... Chrzcił ich dzieci. Marek Koźmiński, dziś wiceprezes PZPN, został w tamtym okresie zawodnikiem Udinese Calcio. Koszulka tego klubu stanowi fragment kolekcji, to oczywiste...

Dekalog

Z angielskich stadionów przeszczepił ks. Stanisław na nowohucki grunt 10 przykazań kapelana futbolu. Dekalog brzmiał następująco:

1. Będziesz żył futbolem i chciał mu pomagać.
2. Będziesz pracował pod kierunkiem trenera klubowego (menedżera).
3. Będziesz regularnie obecny na treningach, meczach lokalnych, podobnie - od czasu do czasu - na meczach wyjazdowych.
4. Będziesz witał drużyny odwiedzające klub, ich kibiców i przewodników.
5. Będziesz zajmował się drużynami rezerwowymi i młodzieżowymi, graczami kontuzjowanymi, zdyskwalifikowanymi z powodu nieodpowiedniego zachowania lub zmuszonymi do zmiany drużyny oraz będziesz odwiedzał z posługą duszpasterską graczy w szpitalach i domach.
6. Będziesz pomagał w aklimatyzacji w nowym miejscu przybyłym zawodnikom.

7. Będziesz utrzymywał stały kontakt z władzami klubu oraz z członkami personelu, nie biorącymi udziału w grze.
8. Będziesz przebywał w towarzystwie wiernych sympatyków klubu.
9. Będziesz musiał umieć być pokornym w odpowiednich miejscach i nie zajmować się sprawami polityki klubu.
10. Będziesz musiał być dobrym ambasadorem klubu i w ogóle futbolu.

Dar od Boga

Bliskie obcowanie ze sportem nauczyło ks. Wajdziaka walki z przeciwnościami. Utrwaliło nawyk cierpliwości, systematyczności, konsekwencji, punktualności. Zwiększyło odporność na niepowodzenia. „Przez sport do Boga” - to zasada naczelną, jakże zgodną z naukami Jana Pawła II. Bo sport jest w istocie darem od Boga. Łączy ludzi, stajemy się rodziną. Ks. Stanisław szuka w sporcie piękna i je dostrzega. To samo odnosi się do pozytywnych emocji związanych z widowiskiem sportowym. Do ludzi je tworzących: zawodników, sędziów, trenerów i kibiców należy odnosić się z podziwem i głębokim szacunkiem. Widzi ogromną pracę działaczy, częstokroć bezimiennych, a przecież wnoszących nader pozytywne wartości. Tak samo sponsorzy, częstokroć nie zapominający o celach charytatywnych.

Bardzo wzruszają ks. Stanisława dowody wiary objawiane właśnie na stadionach. Poprzez noszenie przez zawodników medalików, czynienie znaku krzyża bezpośrednio przed wejściem na boisko, po strzelenym голу czy na znak ostatecznego zwycięstwa. To wcale nie są obliczone na tani efekt gesty, tylko zbliżanie się do Boga również w chwilach sportowej rywalizacji. Pamiętanie w ogniu walki i pod wpływem ogromnych emocji o Stwórcy. Chodzi o to, aby kryjące się w takich zachowaniach piękno zbliżało do Boga. Tak jednoznacznych i czytelnych świadectw wiary na szczęście nie brakuje. Przeciwnie, jest wiele. Także za sprawą autentycznych gwiazd, nawet w wymiarze światowym.

Nowa misja

Ks. Stanisław Wajdziak uczestniczył w ślubowaniu składanym przez uczniów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie. O niedawnym powołaniu - przez kardynała Stanisława Dziwisza, a na wniosek prezesa MZPN, red. Ryszarda Niemca - na kapelana małopolskiego futbolu na razie nie chce mówić za wiele. Wyraża natomiast wdzięczność za docenienie podejmowanych wysiłków i obdarzenie zaufaniem.

Z tego, co już wcześniej napisałem jasno wynika, że również w tej nominacji ks. Stanisława Wajdziaka nie ma żadnego przypadku.

JERZY CIERPIATKA